

# Mysł Polska

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ŻYCIU I KULTURZE NARODU  
POLISH THOUGHT — FORTNIGHTLY REVIEW

Nr 265 (Rok XV, Nr 5)

1 marca 1955

Cena (Price) 1/6

## ZBROJNA KOEGZYSTENCJA

**W** ANGLII nie tylko opozycja, ale i większość opinii publicznej uważa, że należy oddać Formozę komunistom, a Cziang-Kai-szeka internować. Ale równocześnie opinia ta przyjmuje bez dyskusji tezę świeżo wydanej Białej Księgi o obronie, że gorszą rzeczą od zniszczenia atomowego wysp brytyjskich byłoby ich okupowanie przez nieprzyjaciela. Gotowość oddania wyspy Formozy nie jest gotowością oddania wyspy Brytanii.

Nie jest to deklaracja teoretyczna. Równocześnie z opublikowaniem Białej Księgi spuszczone na wodę pierwszy z nowoczesnych lotniskowców brytyjskich „Ark Royal“, zaopatrzony w broń atomową i nowy typ samolotów. Rozpoczyna się przestawienie wojska brytyjskiego na nowe bronie. Biała Księga obwieszcza również, że Wielka Brytania przystępuje do produkcji bomb wodorowych.

Podczas więc gdy u wybrzeży Chin toczy się walka przy użyciu broni tzw. konwencjonalnych, mocarstwa przezbrajają się wielkim kosztem do nowego typu wojny o nieznaną dotąd grozie. Nie musi to automatycznie prowadzić do wojny powszechnej w niedługim czasie, wyklucza jednak pokojowe współistnienie, czyli tzw. koegzystencję. Nie czeka nas nawet okres zbrojnego pokoju, jaki panował w świecie w początku tego stulecia, lecz okres zbrojnej koegzystencji znaczonej wyścigiem zbrojeń i lokalnymi starciami.

Niezmiernie interesujące jest ukazanie się w prasie wydawanej w Polsce komentarza, że zmiany na

Kremlu stoją w związku z nowymi potrzebami światowej polityki „Obozu Pokoju“.

### ROZBROJENIE I UZBROJENIE

I znów słowo rozbrojenie jest w modzie. Przez wiele lat przed drugą wojną światową powtarzano je z trybuny Ligi Narodów, interpretowano na niezliczonych konferencjach międzynarodowych, używano w paktach i umowach między państwami. Wyniki tamtych czasów nie są zachęcające. Część narodów demokratycznych rozbroiła się moralnie i potem poniosła straszliwe klęski z rąk uzbrojonych Niemiec. Dla odzyskania jakiegokolwiek równowagi na świecie trzeba było sześćdziesięciu lat wojny totalnej.

Trudno jest dziś prorokować udanie się lub nieudanie nowych rozmów rozbrojeniowych. Faktem jest jednak, że nie widać przed nimi zbyt jasnych perspektyw.

W Londynie zebrał się podkomitet Komisji Rozbrojeniowej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na komisji w roku ubiegłym doszło po raz pierwszy do zgodnego ustalenia zasad dalszych rozmów z Sowietami. W wyniku do stolicy Wielkiej Brytanii zjechali delegaci brytyjscy, kanadyjscy, francuscy, Stanów Zjednoczonych i Związku Sowieckiego.

Dotychczasowe wyniki poszukiwania formuły rozbrojenia w ONZ sprzeczają się do dwóch całkowicie odmiennych prób rozwiązania tej kwestii. Gdy Sowiety stanęły na stanowisku formalnego wydania zakazu używania i produkcji broni atomowych i wodorowych, popartego nakazem zniszczenia istniejących zapasów, Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńcy zaproponowali, słusznie zresztą, zupełnie odmienne wyjście. Formuła zachodnia dalej zaczyna wszystko od ustanowienia skutecznej kontroli nad przeprowadzeniem rozbrojenia atomo-

wego. Gdy kontrola stanie się rzeczywistością mówi Zachód, można będzie ustalić co należy zniszczyć, a co ograniczyć.

Pogodzenie takich dwóch punktów widzenia wydaje się trudne, jeśli w ogóle możliwe. Najprawdopodobniej do żadnej zgody nie dojdzie.

Jednocześnie bowiem odbywa się zawarty wyścig zbrojeń i związanej z nimi propagandy. Molotow oświadczył niedawno, że Sowiety rzekomo wyprzedzają Stany Zjednoczone w produkcji bomby wodorowej. W dwa tygodnie potem Wielka Brytania ogłosiła oficjalnie, że przystępuje do własnej produkcji tej bomby i że jest do tego całkowicie przygotowana. W ten sposób już trzy mocarstwa, nie dwa jak dotychczas, będą rozporządzały najbardziej niszczącą bronią w świecie.

Mówi się, że w ewentualnej wojnie wystąpią bomby atomowe, wodorowe zaś są dotąd traktowane jako środek nacisku i zastraszenia. Nikt jednak nie może wykluczyć także możliwości ich użycia, pomimo wszelkich zastrzeżeń przez ludzką wyrozumiałość.

Ich siłę niszczącą opisano w oficjalnym oświadczeniu amerykańskim na temat prób przeprowadzonych na Oceanie Spokojnym. Zauważono wtedy, że w zależności od prądów powietrznych teren całkowitej śmierci wskutek pyłu radioaktywnego wygląda jak wydłużona elipsa o średnicach 40 i 200 km. Te straszliwe skutki z towarzyszącymi im następstwami o mniejszym znaczeniu, ale na powierzchni jeszcze większej, czynią z bomby wodorowej monstrualny środek niszczenia życia ludzkiego, szczególnie w zastosowaniu do gęsto zamieszkałych krajów przemysłowych. Bomba tego rodzaju staje się śmiertelnym niebezpieczeństwem dla miast Europy zachodniej, środkowej, Wielkiej Brytanii, Sowietów i Stanów Zjednoczonych.

Mimo to, a może właśnie dlatego, próby jej działania postępują dalej. Zasadniczą trudnością jest znalezienie olbrzymich poligonów, na których mo-

zna by przeprowadzać wybuchy bez szkody dla większych skupień ludzkich. Poligon na Oceanie Spokojnym okazał się nieco za mały i zbyt niebezpieczny. Sowiety swoje próby przeprowadzają na wyspach Północnego Oceanu Lodowatego (Nowa Syberia), Brytyjska Wspólnota Narodów nie ma w tej chwili poligonu, gdyż obfitująca w pustynie Australia nie chce słyszeć o użyciu jej terytorium.

Stąd też pozornie niewinne i naukowe badania wielkiego martwego ładu lodowego wokół Bieguna Południowego zaczynają nabierać znaczenia strategicznego. Jest to bowiem teren prawdopodobnych pokładów uranowych, a z drugiej strony, ta szósta część świata mogłaby zostać użyta jako poligon wodorowy. Z tego powodu w tym roku wybiera się tam 22 ekspedycje z różnych krajów, wśród których wymienia się Argentynę, Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Nową Zelandię i Francję. Co roku bywają tam także wyprawy sowieckie, wysyłane rzekomo w celu połowu wielorybów.

Obok zbrojeń wodorowych rozwija się i zbrojenia konwencjonalne dawnego typu. Chiny zdecydowały wprowadzić powszechną służbę wojskową. Ponieważ na jesieni przyjdzie pierwszy rocznik poborowych do koszar, wojsko chińskie otrzyma za jednym zamachem wiele milionów rekrutów. Po kilku latach musi to zaważyć na stanie zbrojeń światowych.

W tych warunkach powstanie wielokrotna przewaga liczbowa strony komunistycznej, na co Zachód najpewniej odpowie dalszym rozwojem techniki wojennej. Konferencje rozbrojeniowe nie znajdują więc wdziesięczonej pola do zatrzymania tego wysięgu.

## KAPITAN SABINE I JEGO TOWARZYSZE

Strach przed bomba wodorową i kurczowe dążenie do koegzystencji z imperium sowieckim przyczyniają się do formy coraz bardziej upokarzającej. Objawiło się to znów w związku z niezwykle śmiałym atakiem grupy młodych emigrantów rumuńskich na poselstwo komunistyczne w Bernie — poselstwo bezprawnie pretendujące do reprezentowania ich ojczyzny.

Można by przejść do porządku nad komentarzami prasowymi, podkreślającymi kłopoty, jakie ta akcja wyrządziła Szwajcarii, dającej gościnę pewnej ilości politycznych emigrantów rumuńskich. Ale równocześnie nawet u ludzi bardzo cynicznych ofiarność i poświęcenie tych młodych Rumunów powinny być chyba były wzbudzić uczucie co najmniej podziwu. Nasuwała się też nieodparcie sposobność do podkreślenia tragicznych warunków, w jakich znajdują się kraje Europy Środkowej

i Wschodniej pozbawione wolności przez tyranię sowiecką.

Niestety poza paru pismami szwajcarskimi — Szwajcaria, jak dotąd, zajęła w tej sprawie stanowisko najbardziej zgodne z jej tradycjami walk o niepodległość —, hiszpańskimi i bodaj amerykańskimi próżno byśmy komentarzy takich szukali. Zamiast tego w depeszach, opisujących wydarzenia berneńskie, młodzi patrioci rumuńscy określani zostali niejednokrotnie jako „gunnen“ (słowo to, przyjęte ze slangu amerykańskiego, oznacza uzbrojonego gangstera, czyli po prostu bandytę), często zaś chrzczono ich mianem „fanatyków“, co w krajach anglosaskich ma z reguły posmak ujemny. W stosunku do całej grupy użyte zostało wyrażenie „gang“ (a więc: szajka) nawet na łamach jednego z poważnych dzienników, który zresztą wydarzenia te referował w sposób obszerny i bezstronny.

Oto jak — wedle relacji korespondenta „Daily Telegraphu“ — scharakteryzował przywódcę grupy ksiądz doktor Seckinger, który z nim rozmawiał przez parę godzin przed wygaśnięciem terminu, wyznaczonego przez policję oblegającą budynek poselstwa:

„Przywódcą Rumunów, który sam się przedstawił jako „kapitan Sabine“, okazał się idealistą i żarliwym katolikiem. Powiedział mi, że przez krótki czas przygotowywał się ongiś do święceń kapłańskich. Zrobił on na mnie jak najlepsze wrażenie. Był opamięniony i spokojny i zwracał się do mnie w płynnej niemiezczyźnie. Jego sposób rozmawiania ujawniał człowieka bardzo kulturalnego, intelektualistę.

„Kapitan Sabine — dodał ksiądz Seckinger — zna sześć języków: angielski, niemiecki, francuski, włoski, węgierski i oczywiście swój rodzinny rumuński“.

Celem, jaki Sabine i jego towarzysze sobie postawili, było wymuszenie na komunistycznym rządzie bukareszteńskim zwolnienia pięciu więzionych od dawna przywódców rumuńskich: 82-letniego metropolity Bazylego Suciu, 89-letniego Konstantyna Bratianu, przywódcy Partii Liberalnej, która rządziła Rumunią przez wiele dziesiątków lat, dr Ilyi Lazara, jednego z kierowników innego historycznego stronnictwa rumuńskiego: Narodowej Partii Chłopskiej, której szef Maniu znajduje się również w więzieniu, generała Aldea i Antoniego Nursanu.

Sam ten dobór nazwisk wskazuje, że Sabine i jego towarzysze — jak się zdaje wszyscy lub prawie wszyscy katolicy — nie kierowali się względami na jeden tylko odłam religijny czy polityczny, lecz chcieli podkreślić, że działają w imieniu całego narodu. Plan ich w tym zakresie się nie udał, ale jednego na pewno dokonali: nazwiska trzymanyh w więzieniach rumuńskiej bezpieki przywódców narodu rumuń-

skiego pojawiły się wreszcie na łamach prasy całego świata.

Sabinego i jego trzech towarzyszy czeka zapewne w niedługim czasie rozprawa przed sądem szwajcarskim. Bez względu na to, jaki zapadnie wyrok, proces ten na pewno nie będzie przyjemny dla komunistycznego reżimu bukareszteńskiego i dla bolszewików w ogóle. Ujawni on stosunki, panujące nie tylko w Rumunii, ale i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, pozbawionych po drugiej wojnie światowej niepodległości i wtłaczanych przemocą w sztywny kaftan obcej i wrogiej ich życiu narodowemu doktryny.

Proces okaże także, o ile prawdziwe były doniesienia, że w poselstwie berneńskim zbiegały się nici akcji szpiegowskiej i wyrotowej, wybiegającej daleko poza Szwajcarię.

## O CHLEB DLA CZECHOSŁOWACJI

Jeszcze nie zamilkły echa przemówień Chruszczowa na posiedzeniu KC sowieckich komunistów, a już zareagował Sziroki, praski gauleiter komunistyczny, domagając się natychmiastowego naśladowania programu nakreślonego w Moskwie.

Czechosłowacja jest w jeszcze trudniejszym położeniu niż Sowiety w dziedzinie zaopatrzenia w żywność. Już od kilku lat wyżywienie ludności opiera się w znacznej części o import zboża z innych krajów bloku sowieckiego, a Kreml uczynił oręż polityczny z dozowania tego przywozu. Przeciw Czechosłowacji wymyślono za Stalina broń podobną do stosowanej w Azji wobec Uzbekistanu. Ponieważ handel na wewnątrz bloku komunistycznego jest mniej lub więcej zmonopolizowany przez Sowiety, mogą więc one dostarczyć lub nie dostarczyć na czas surowców czy żywności.

Wbrew całej przeszłości i tradycji Czechosłowacja otrzymała zadanie poświęcenia się przemysłowi ciężkiemu. To jeszcze bardziej pogłębiło jej trudności rolnicze, zmniejszyło ilość rąk pracujących na roli i uzależniło ją bardziej od Sowieców. Im więcej Czesi pracują nad budowaniem statków i lokomotyw Diesla dla Sowieców, tym bardziej są od nich zależni, bo nie mają czasu na rolnictwo, a Sowiety dają im wtedy żywność, gdy uważają za stosowne.

Na tle kryzysu żywnościowego w samej Rosji, rząd sowiecki niechętnie myśli o eksporcie żywności do krajów typu Czechosłowacji. Sam przecież zabiera żywność z Rumunii, Węgier i Bułgarii dla poprawy zaopatrzenia swych wielkich miast. Praga przystąpiła wobec tego do realizacji znacznego programu powiększenia powierzchni

ni uprawnej o 200 tys. ha ziemi. Jest to możliwe, gdyż wielu chłopów indywidualnych ograniczyło powierzchnię swych działek, aby mniej pracować na kontyngenty. Jednocześnie słabiej urodzajne tereny pozostałe po Niemcach sudeckich stale jeszcze nie są dostatecznie zagospodarowane z braku sił roboczych.

Szeroki na posiedzeniu KC partii komunistycznej oświadczył w połowie lutego, że program zagospodarowania nieużytków musi być wykonany do 1957 r. Przed społeczeństwem czechosłowackim staje nowy trudny okres, rozszerzenie bowiem użytków ma się odbyć jednocześnie z nowym zwiększeniem produkcji przemysłu ciężkiego. Stąd problem sił roboczych dla rolnictwa może się zaznaczyć z powiększoną ostrością. Albo przyjdą nowe zesłania z miast na odległą prowincję, albo pogłębi się system przymusowych obowiązków pracy.

## „ZA KULISAMI BEZPIEKI“

Komitet Wolnej Europy wypuścił na Polskę baloniki propagandowe rozrzucające w milionowym nakładzie broszurę zawierającą zeznania Światły pt. „Za kulisami bezpieki i partii“.

Tzw. akcja balonikowa, przeprowadzana dotąd na Czechosłowację i Węgry, budziła zastrzeżenia wśród przedstawicielstwa politycznego polskiego. Zastrzeżenia te wydają nam się słuszne wobec takiej akcji jak czechosłowacka lub węgierska, polegającej na ulotkach agitacyjnych. Ulotki takie w Polsce nie zrobiłyby na pewno dobrego wrażenia, a mogłyby stać się okazją do represji. Odmienne jednak przedstawia się sprawa z rewelacjami Światły. Są one nie tylko najbardziej sensacyjną lekturą dla ludzi w kraju, ukazując bagno wewnętrzne kompartii, ale oddziaływać muszą rozkładowo na aparat polityczny i policyjny. Komitet Wolnej Europy we wstępie odcina się dość wyraźnie od osoby Światły, przedstawiając go jako objaw nie jako bohatera. W komentarzu radiowym G.W.P. jego kierownik p. J. Nowak stwierdził, że akcji balonowej nie należy rozumieć jako wydarzenia politycznego. Jest to odpowiedź na głośne audycje radia zagranicznego.

## DEMOKRATYCZNY TOTALIZATOR

Urzednicy Bieruta przygotowują wprowadzenie w Polsce totalizatora piłki nożnej, znanego w państwach kapitalistycznych jako „football pool“ albo „sport-toto“ zależnie od kraju.

Sprawa nie byłaby niczym nadzwyczajnym, gdyby nie jej ideologiczne skutki.

Oto we wcześniejszym okresie, jeszcze bezpośrednio po rewolucji komunistycznej w Rosji totalizator został wykłety jako demoralizująca rozrywka kapitalistyczna. Wprawdzie już Stalin zezwolił na odnowienie „totka“ na polach wyścigów konnych w Moskwie, ale zastosowanie tego typu hazardowej loterii do piłki nożnej było dalej widziane bardzo nieprzychylnie. W sąsiadującej z Polską Czechosłowacji zakazano „poola“ w 1952 r. motywując zakaz własnymi zasadami ideologii komunistycznej.

Jednak powody finansowe nakazały na Węgrzech, w Rumunii i Niemczech wschodnich zwrócić się do totalizatora, nowego źródła środków finansowych na cele sportu. Państwo pod presją sfer wojskowych coraz bardziej finansuje takie gałęzie sportu, jak automobilizm, spadochroniarstwo, szymbownictwo, coraz zaś mniej chce wydawać na sport pokojowy. W tych warunkach pojawiają się myśli o wykorzystaniu totalizatora, pomimo i wbrew obiektywnym ideologicznym.

W dyskusji rozwiniętej przez krajowy „Przegląd Sportowy“ większość uczestników wypowiada się za wprowadzeniem „totalizatora sportowego“ opartego na odgadnięciu ilości zwycięstw i remisów między drużynami futbolowymi w każdym tygodniu. Głosy za totalizatorem są pochwalane nawet i przez organy partyjne. Poważne niegdyś zarzuty, że totalizator prowadzi do powstawania możliwości przekupstwa zawodników i drużyn, że ma demoralizować młodzież, dziś nie są ważne.

Państwo komunistyczne potrzebuje pieniędzy, więc ideologia komunistyczna musi dokonać nowego karkołomnego zwrotu. Jest to jeszcze jeden dowód, że tzw. moralność komunistyczna nie istnieje, gdyż naprzód wnosi ona sztywne bariery poglądów, a potem je obala przy najmniejszym podmuchu wiatrów chciwości w ministerstwach skarbu.

Totalizator sportowy wcale nie jest najlepszą instytucją w państwach Zachodu. Będąc tyle wart co gra w pokera, do pewnych granic jest rozrywką, poza tymi granicami jest zajęciem ogłupiającym i demoralizującym. Nie ma wątpliwości, że te cechy zachowa on i w państwie komunistycznym. Więcej, można oczekiwać, że znacznie je przekroczy, gdyż poza dochodem dla państwa może on jeszcze być narzędziem odwracania uwagi od bieżących kłopotów.

## WÓDKA KRZEPI KOMUNISTÓW

Znany problem dialektyki komunistycznej o związku między teorią i praktyką stale występuje w życiu codziennym ustrojów sowieckich jako głęboka różnica między propagandą i rzeczywistością.

Propaganda mówi, że ustrój komunistyczny przynosi podniesienie poziomu życia kulturalnego w najbardziej zapadłych miejscowościach każdego kraju, rzeczywistość zaś udowadnia, że poziom obniża się nawet w reprezentacyjnych. Wątpiącym należy przedstawić reportaż komunistycznej „Trybuny Ludu“ (nr 39 z 1955 r.) z Nałęczowa w woj. lubelskim.

Nałęczów jest niewielką osadą o typie uzarowiska. Są tu trzy domy wycieczkowe związków zawodowych, rozlewnia wód leczniczych, trzy szkoły średnie itd. Życie kulturalne tego osiedla o dużym przepływie turystów z większych miast równa się niemal zeru. Domy wycieczkowe są miejscem szeroko rozpowszechnionego kartografstwa, nie ma świetlic dla młodzieży, a miejscowy stadion zbudowany z szumem przez reżim został zaborany i podzielony na ogródki działkowe.

Pałac Małachowskich w parku zdrojowym rozpada się, bo od dziesięciu lat trwa walka o jego posiadanie między Centralnym Zarządem Uzdrawisk, Związkiem Literatów, radą gminną i wojewodzkiem urzędem konserwatorskim. Wnętrze pałacu „przedstawia obraz kompletnego zniszczenia“ — mówi dziennik komunistyczny.

Młodzież szkół w Nałęczowie wobec braku sportu, świetlicy, teatru, kina zajmuje się pijaństwem. Gospoda gminnej spółdzielni, tj. karczma miejscowa, ma pełno młodych klientów. „Sobotni wieczór w Nałęczowie tchnie martwą pustką. Od gospody echo nie się pijačke śpiewki. W niedzielę już od samego rana grupy podpijanych chłopaków wystają przy pryncypalnej ulicy“ — tak maluje „Trybuna Ludu“ obraz polskiego miasteczka w jedynastym roku rządów komunistycznych.

Młodzież zmuszana do coraz cięższej pracy, pędzona na zebrania, w czasie których wysługujący się urzędnik czy partyjnik nudzi godzinami, szuka odprężenia i nie może go nigdzie znaleźć. Reżim dostarcza jej tanio wódki. Tu jest sedno sprawy.

Okazuje się jednak, że i w Nałęczowie jest oaza dalszej walki o kulturę, ale to wcale nie cieszy komunistycznego reportera. Oto „chór zakotwiczył się przy miejscowej plebanii“.

WOJCIECH WASIUTYNSKI

## DYTEIZM DETERMINISTYCZNY

ZAJMOWAŁEM się na tych łamach w roku ubiegłym obszerniej genezą, programem i rolą tzw. katolików społecznie postępowych („Nowa misja dziejowa” — 1 listopada 1954 r.). Od czasu napisania tego artykułu zaszły cztery fakty znamienne. Pierwszym było oddanie „katolikom społecznie postępowym” kierownictwa Akademii Teologii Katolickiej utworzonej w miejsce skasowanych wydziałów teologicznych; drugim całkowite podporządkowanie tzw. księży patriotów (Komisja Księżów przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację) grupie katolików reżimowych (Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego); trzecim wzmoczenie działalności zagranicznej katolików reżimowych (wystąpienia Horodyńskiego w UNO, Kętrzyńskiego w UNESCO, Dobraczyńskiego w Brukseli i Paryżu, listy do biskupów katolickich w zachodniej Europie, zapowiedzi założenia pisma w Paryżu); czwartym wydanie książki Bolesława Piaseckiego pt. „Zagadnienia istotne”.

W normalnych warunkach wydanie zbioru artykułów poprzedzonych wstępem programowym nie stanowi wydarzenia politycznego. W świecie świeckim jest jednak inaczej. Książki polityczne ukazują się tam bardzo rzadko i nigdy przypadkiem. Należy pamiętać, że „wiekopomne” dzieło Stalina „Z zagadnień leninizmu” nie jest niczym więcej niż zbiorem artykułów. Prasa katolików reżimowych potraktowała też książkę Piaseckiego jakby to było ważne wydarzenie polityczne. W recenzjach podkreślono, że jest to pierwsza i podstawowa wypowiedź ideologiczna grupy. Zaznaczono, że publicystyka Piaseckiego nie jest nigdy abstrakcyjna, lecz najcisłej związana z działaniem politycznym.

Sam autor najwyraźniej przedstawia siebie nie tylko jako przywódcę grupy, ale jako jej wyłączny ideowy wykładnik i we wstępie mówi o własnej ewolucji poglądów w ostatnim dziesięcioleciu jako o ewolucji poglądów całej grupy.

Jest poza tematem niniejszego artykułu zagadnienie, politycznie interesujące, dlaczego Piasecki u progu r. 1955 uznał za celowe przedstawić się w niebezpiecznej roli wodza i ideologa: Czy jest to wyrazem siły jego pozycji w

państwie komunistycznym, czy też właśnie chęci odparowania jakiegoś wewnętrznego zagrożenia.

Znaczenie książki leży nie w przedrukowanych artykułach, ale w nowym wstępie, który jest kilkudziesięciostronicową rozprawką programową. Składa się ona z pięciu rozdziałów: pierwszy jest teologiczny, drugi filozoficzny, trzeci wewnątrzpolityczny, czwarty międzynarodowy, piąty apologetyczny. Całość daje zarys wyznania wiary i programu politycznego. Jest to, jak się zdaje, pierwsza o takim zakresie „postępowo-katolicka” publikacja na wschód od żelaznej kurtyny.

Zanim przejdę do omówienia założeń podstawowych tego programu, a założenia te są natury teologicznej, muszę cofnąć się wspomnieniem o lat blisko dwadzieścia.

## WSPOMNIENIE

Napisałem wówczas do jezuickiego „Przeglądu Powszechnego”, redagowanego przez śp. o. E. Kosibowicza artykuł o katolicyzmie młodego pokolenia polskiego. W zakończeniu tego artykułu twierdziłem, że Kościół, który dotąd w Polsce nastawiony był na niebezpieczeństwo ateizmu wśród inteligencji, musi w przyszłości wziąć pod uwagę w mniejszym stopniu to niebezpieczeństwo, a w większym niebezpieczeństwo herezji wśród wierzących.

Nie było to z mojej strony rozumowanie oparte tylko na próbie wyciągnięcia logicznych wniosków z odrodzenia katolicyzmu wśród ówczesnego młodego pokolenia intelektualistów. Było ono oparte na świeżym doświadczeniu namiętej dyskusji z Bolesławem Piaseckim. Piasecki jako podstawę programu tzw. Falangi ułożył taką triadę: Bóg jest celem człowieka — drogą człowieka do Boga jest praca dla narodu — szczęście człowieka jest w tworzeniu wielkości narodu. Atakowałem szczególnie drugi człon tej tezy. Praca dla narodu, twierdziłem, czy w ogóle działalność społeczna, może być drogą do Boga, ale jest tylko jedną z dróg. Droga człowieka do Boga nie jest tylko pośrednia przez pracę, ale i bezpośrednia przez kontemplację w najszerszym tego słowa znaczeniu. Obok drogi społecznej istnieje niemniej ważna droga osobista pozaspołeczna. Toteż i szczęście człowieka nie mieści się w tworze-

niu wielkości narodu, choćby pojętej najwznioślej. Twierdzenie przeciwne byłoby wybieraniem części z całości chrześcijaństwa, czyli herezją.

Piasecki w końcu zgodził się, choć bardzo niechętnie, na osłabienie swojej tezy przez dodanie jej mojego komentarza.

Cóż za znaczenie może mieć to wspomnienie z dziejów awanturycznej grupy, której przywódca był ledwie pełnoletni, a najstarszym członkiem daleko było do trzydziestki?

## JĄDRO POGLĄDÓW

Jądrem podstawowego, teologicznego, rozdziału „Zagadnień istotnych” jest zdanie: „Kontemplacja jest ważnym środkiem życia wewnętrznego chrześcijanina, wzmacniającym jego aktywność w pracy i twórczości. Jeśli ktoś chce uprawiać kontemplację nie w celu skuteczniejszego działania, ale w celu osiągnięcia ekstazy, błędzi”. Jest to powiedziane jako krytyka postawy katolików polskich, którzy nie chcą współdziałać politycznie z komunistami.

Nieuczciwość intelektualna powyższego zdania kryje się w słowie „ekstaza”. Kto nie modli się po to, by wzmocnić swą aktywność, ten widocznie modli się dla osiągnięcia rozkoszy duchowej — sugeruje to zdanie. Otóż kontemplacji nie „uprawia się” ani dla zwiększenia aktywności, ani dla osiągnięcia ekstazy. Nie ma chrześcijanina, który by w życiu swoim nie znalazł momentów kontemplacji. Bardzo niewiele zna stany ekstazy, nawet wśród członków zakonów kontemplacyjnych. Kontemplacja jest wewnętrzną potrzebą duszy ludzkiej (nie tylko chrześcijańskiej) i nie uprawia się jej dla jakichś celów ubocznych: pracy czy ekstaz, ale dla zbliżenia się do Boga. Nie ma zresztą żadnej sprzeczności między ekstazą i aktywnością doczesną. Mało było ludzi tak energicznych, twórczych intelektualnie i organizacyjnych jak św. Tomasz z Akwinu, św. Jan od Krzyża, czy św. Teresa z Avila. Wcale więc nie chodzi o żadną ekstazę. Chodzi o to, że wedle Piaseckiego, człowiek ma całkowicie podporządkować pracy swoje życie duchowe, innymi słowy, że „drogą człowieka do Boga jest praca dla narodu”.

W ciągu tych dwudziestu lat słowo „naród” nabrało w ustach Piaseckiego

niewo innego sensu, zbliżyło się do pojęcia rosyjskiego słowa „narod“, gdyż, jak w innym miejscu tejże rozprawki powiada: „interes narodu jest interesem jego większości, którą stanowi klasa robotnicza i chłopów“, a ten interes wyraża „prawdziwie narodowa postawa partii klasy robotniczej“ (tj. komunistów).

Ta teza, że jedyną drogą do zbawienia jest praca dla zbiorowości, stanowi, moim zdaniem, nie konsekwencję, ale punkt wyjścia poglądów Piaseckiego na istotę Boga. Klade na tę tezę taki nacisk nie tylko dlatego, że jest to najstarsza i najbardziej uprzywilejowana idea autora, ale także, w moim rozumieniu, najbardziej niechrześcijańska. Zawiera się w niej kolektywizm i materializm.

Człowiek jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga — mówi Pismo Święte. Nasze ludzkie wyobrażenia o Bogu są odbiciem w pewnej mierze naszych wyobrażeń o człowieku. Jeżeli ktoś wyobraża sobie człowieka jednostronnie, tylko jako istotę społeczną, bez możności i prawa duchowego wyjścia poza społeczeństwo, to i o Bogu będzie miał wyobrażenia kalekie.

#### KONTYNUOWANIE STWORZENIA

„Religia katolicka głosi — powiada Piasecki — że Bóg jest Panem świata z dwóch tytułów: jako Stworzyciel i jako Odkupiciel. Myśl chrześcijańska zajęła się przede wszystkim dziełem Odkupienia z wyraźnym pominięciem dzieła Stworzenia.“ Z tego pominięcia wynikły w nauce katolickiej „lęk przed miłością stworzenia“, „obawa przed wielkością celu doczesnego człowieka“ i „strach przed rozwojem możliwości człowieka“. Przeciwstawia tym lękom tezę: „W akcie Stworzenia był zawarty plan przyszłego doskonalenia świata, domagający się od ludzi przekształcenia w rzeczywistość tkwiących w nim możliwości. Środkiem do przekształcenia świata jest praca ludzka, która z tego tytułu posiada godność kontynuowania działalności Boga-Stwórcy“.

Jak się to kontynuowanie odbywa? „Wyrazem intelektualnym optymizmu ludzkości jest pojęcie postępu stwierdzające, że świadomie zamierzone zmiany rzeczywistości mogą mieć coraz większą wartość i skuteczność“. Odpowiedzialność człowieka wobec Boga jest nie tylko osobista, ale i historyczna. Istnieje „pojęcie historycznej odpowiedzialności jednostki a nawet pokolenia“. Trzeba dążyć do „poznawania Boga przez historię ludzkości, do

poznawania Stwórcy przez historię Jego dzieła“.

„Pojmowanie roli katolicyzmu w historii zawierało zawsze dwa niebezpieczeństwa zdrady jego misji... Pomniejszanie znaczenia intencji i łaski prowadzi chrześcijanina do zagubienia celu ostatecznego; pomniejszanie znaczenia pracy nad doskonaleniem świata i dzieł stanowiących o jego postępie prowadzi do zagubienia drogi do tego celu. W pierwszym wypadku katolik odmawia kontynuacji dzieła Odkupienia, w drugim — dzieła Stworzenia.“

Cytuję tak obszernie, by pokazać czego w tej całej teorii nie ma, na co nie ma w niej miejsca. Każdy wie z katechizmu, że Bóg jest nie tylko Stworzycielem i Odkupicielem, ale także Pocieszycielem. Otóż w całej tej teorii nie widać miejsca dla Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Miejsce Ducha Miłości zajął Postęp.

(W czasach Reformacji były sekty negujące istnienie Trzeciej Osoby Trójcy Świętej. Byli to tzw. dwubożcy, czyli dyteści.)

Oczywiście samo pojęcie postępu nie jest sprzeczne z chrześcijaństwem. Ale pojmować postęp po chrześcijańsku, to znaczy pojmować go w Duchu Miłości. Postępem jest to, co zwiększa na ziemi miłosierdzie.

Cóż jest postępowaniem wedle Piaseckiego? Określenie znajdujemy, jakby ukryte, w jednym zdaniu pobocznym: „Jeśli budowane dzieło obiektywnie wynosi poziom życia ludzi na wyższy stopień swobody wobec konieczności przyrodniczej i społecznej“. Zwracam uwagę na ten zwrot: „konieczność przyrodnicza i społeczna“. Jest to język, jeśli nie pogląd, determinizmu materialistycznego.

Jeżeliby przyjęć definicję postępu Piaseckiego, to gdzie we współczesnym świecie szukać społeczeństwa postępowego? Niewątpliwie w Stanach Zjednoczonych. Nie ma kraju, gdzieby człowiek tak uniezależnił się od konieczności przyrodniczych, miał taką swobodę w stosunku do konieczności społecznych. Ideałem wyznawców te-

go pojęcia postępu powinien być kapitalizm amerykański. Tymczasem Piasecki bez jednego słowa dowodu, bez próby uzasadnienia jednym zdaniem, przyjmuje, że obozem postępu jest partia komunistyczna. Nie wynika to u niego dosłownie z niczego, prócz chyba... konieczności przyrodniczej i społecznej.

Ale tymi ostatnimi uwagami wyszliśmy już poza zakres teologii „postępowo-katolickiej“, przejdźmy zatem pokrótce filozofię i politykę.

#### FILOZOFIA I POLITYKA

„Historia myśli ludzkiej — twierdzi autor — stanowi dzieje trzech kierunków: materialistycznego, idealistycznego i dualistycznego. Kierunki te nie mogą być jednocześnie prawdziwe, a katolicyzm przez swoją centrową pozycję może obiektywnie albo pomagać idealistom do zwalczania materializmu, albo materialistom do zwalczania idealizmu, pozostając w sprzeczności z pierwszymi zasadami obu tych filozofii.“

Otóż historia myśli ludzkiej nie podobnego nie stanowi. Trudno nawet uwierzyć, by człowiek inteligentny zupełnie szczerze mógł tak poplątać pojęcia. Przeciwstawieniem idealizmu w filozofii nie jest materializm, lecz realizm. Idealizm wcale nie jest kierunkiem, który, jak to pisze Piasecki, „uznaje tylko rzeczywistość duchową“. Idealizm uznaje pierwszeństwo myśli przed bytem, realizm pierwszeństwo bytu przed myślą. Zarówno realizm jak i idealizm mogą być materialistyczne lub niematerialistyczne. Tzw. diałmat, czyli dialektyczny materializm komunistyczny jest w gruncie rzeczy idealizmem materialistycznym. W chrześcijaństwie bywały i prądy realistyczne i idealistyczne, choć w Kościele katolickim, od czasów Akwinaty przewagę zdecydowaną ma realizm filozoficzny. Przeciwstawieniem materializmowi jest dualizm (czasem błędnie zwany spirytualizmem) uznający rzeczywistość duchową. A raczej należy powiedzieć prościej: materializm jest to filozofia negująca rzeczywistość duchową.

Wprawdzie Marx mówił inaczej. Wszelką filozofię uznającą rzeczywistość duchową nazywał wzgardliwie idealizmem.

Gdyby Piasecki stanął bądź na gruncie pojęć ogólnie przyjętych w nauce, bądź na gruncie pojęć przyjętych przez teorię polityczną komunistów, zawsze stawałby wobec zasadniczego przeciwstawienia chrześcijaństwo—materia-

#### UWAGA!

Pp. E. MICZKA (poprzedni adres: 16 Cecil Road, Erdington, Birmingham 24), J. PARAFINIĄK (275 East 10th Street, apt. 4, New York City 9, N. Y., USA), L. WOJTYNOWSKI (37 Orts Road, Reading, Berks) proszeni są o podanie do redakcji „Myśl Polska“ swych obecnych adresów, celem ponownego przesłania zamówionej przez nich książki Wojciecha Wasilutynskiego pt. „Listy o ludzkości“.

lizm. Żeby osiągnąć fikcyjne „trzecie miejsce“ dla katolicyzmu jako możliwego sojusznika komunizmu poplątał terminy. Cały ten wywód jest bowiem tylko pozornie filozoficzny, a w rzeczywistości polityczny. Służy on do tego, by wykazać, że pewna część postawy katolickiej i komunistycznej jest wspólna, a mianowicie wspólny jest realizm, że w wyniku tego realizmu katolicy nadają się do współtworzenia socjalizmu.

Troska o wytłumaczenie komunistom, by nie prześladowali katolicyzmu dominuje w środkowej części rozprawki. Jej zasadniczy argument wyraża się w słowach: „Nie do pomyslenia jest świadomy marksista przekonany o prawdziwie światopoglądzie materialistycznego, który widząc, że ludzie wierzący ofiarnym wysiłkiem uczestniczą w budownictwie ogólnonarodowym, używałby siły aparatu administracyjnego dla zwalczania przekonań religijnych, powodując — co musiało nastąpić z pewnością — osłabienie wysiłku pracy i twórczości społeczeństwa“.

Oto jest rzeczywistość wyglądająca spod skomplikowanych teorii. Wielka praca dokonywana jest w Polsce rękami milionów katolików. Tymi katolikami rządzi garść importowanych komunistów. Jedynym, co powstrzymuje komunistów od masowego prześladowania religijnego jest, że bez tej masy katolickiej nic w Polsce nie można zrobić i że masa ta stoi przy swojej wierze. To komuniści wiedzą bez porad katolików reżimowych. Obrona Kościoła w Polsce nie polega na wyszukiwaniu punktów styecznych z komunistami, ale na umacnianiu i pogłębianiu katolicyzmu we wszystkich warstwach. Czy katolicy reżimowi mają tu jakieś większe zasługi?

W zakresie polityki międzynarodowej Piasecki streszcza to, co powiedział na zjeździe wschodnio-niemieckiej partii chrześcijańskich demokratów w Weimarze (odsylam do mego listopadowego artykułu) z wnioskiem, że „katolicyzm będzie coraz silniej rozszalał społeczność związane ze światem kapitalistycznym“.

#### SAMOKRYTYKA I WNIOSKI

Ostatni rozdział jest tzw. twórczą samokrytyką. Opisano w niej drogę ideową grupy. „Decyzja przelamująca błędną i szkodliwą drogę, po której posuwali się dotychczas założyciele zespołu „Dziś i Jutro“, którzy zarówno przed wojną jak i w jej czasie byli aktywni i kierowniczo zaangażowani w

działalności nacjonalistycznych organizacji, została powzięta przed rozpoczęciem pracy.“ Z początkowej „serii artykułów przebija jednak przemilczenie niewątpliwego faktu, że działalność nacjonalistyczna ONR-u i grup partyzanckich Konfederacji Narodu dawała w skutku sianie nienawiści między narodowościami, zohydzenie moralne komunistycznych i komunizujących ośrodków działających w tym czasie“. „Mimo odmienności warunków, zachodzi w zakresie neutralności jako programu narodowego analogia między postawą części obecnej burżuazji na zachodzie Europy a poglądami zespołu „Dziś i Jutro“ sprzed siedmiu lat.“ Ale następuje poprawa wyrażająca się „w coraz jaśniejszym zrozumieniu, że właśnie partia klasy robotniczej ma prawo i możliwości do reprezentowania całego narodu“. „Artykuły z lat 1946 i 1947 dowodzą, że docenianie wartości przyjaźni polsko-radzieckiej, docenianie przodującej historycznie światowej roli Związku Radzieckiego jest funkcją coraz pełniejszego pojmowania, że konsekwencje patriotyzmu prowadzą do socjalizmu.“ Do tego trzeba było „przewyciężyć abstrakcyjną i nieprawdziwą miłość Polski w oderwaniu od warunków gospodarczych i kulturalnych życia Polaków“.

Dziś rozumieją, że „funkcja społeczna katolicyzmu w czasach nowożytnych przeszkadzała postępowi społeczno-gospodarczemu“. „Bardzo prostacko i naiwnie wygląda ustawienie jako zadania dla katolików nawrócenia

marksistów.“ Wręcz przeciwnie, zadaniem katolików reżimowych jest „apostołować przede wszystkim wśród siebie niezbędność walki o sprawiedliwsze i lepsze warunki życia“. Będą się toczyć dwie walki: „walka ideowo-polityczna między konsekwentnymi marksistami a zacofanymi społecznie katolikami“ i „walka o pełną i powszechną postępową postawę katolików prowadzona przez nich samych z wewnątrz społeczności katolickiej“.

Zatrzymałem się dłużej nad konkretnymi politycznymi na końcu „Zagadnień istotnych“ nie tylko dlatego, że dają one pojęcie o atmosferze twórczości katolików reżimowych, ale przede wszystkim dlatego, że pozwalają one, poza taktyką, ujrzeć konsekwencje błędów w ocenie osoby ludzkiej. Człowiek, którego jedyną drogą do zbawienia jest działalność dla zbiorowości, musi się w konsekwencji funkcją tej zbiorowości i niczym więcej. Jak w jednym kierunku fałszywe pojęcie człowieka prowadzi do fałszywego obrazu Boga, tak w innym do fałszywego pojęcia społeczeństwa. W społeczeństwie tym aktywność społeczna zostaje utożsamiona z cnotą, użyteczność społeczna z dobrem, brak skrupułów z męstwem. Człowiek, który nie ma innej drogi do Boga jak przez społeczeństwo, poddaje się warunkom społecznym tak dalece, że rząd staje się dla niego wykładnikiem woli bożej.

W ten sposób fałszywa postawa wewnętrzna odbija się na całej twórczości człowieka od teologii do taktyki.

#### PRZEGLĄD WYDAWNICTW

### MEMORIAŁ MIN. ZDZIECHOWSKIEGO

W ostatnim numerze kwartalnika wojskowo - historycznego „Bellona“ (zeszyt IV, 1954) opublikowano niezwykle interesujący dokument. Jest nim memoriał złożony 10 lipca 1939 r. przez min. J. Zdziechowskiego w obecności pos. Z. Stypułkowskiego płk Strzeleckiemu dla doręczenia marsz. Rydzowi. Memoriał przedstawia stan pogotowia gospodarczego Polski. Ostrożnie i z dużą odpowiedzialnością sformułowany, wykazuje on zupełny brak planu, a nawet wyobrażenia o przyszłej wojnie z punktu widzenia ekonomicznego u rządu. P. Zdziechowski omawia kolejno sprawy pogotowia aprowizacyjnego, surowców strategicznych, mobilizacji przemysłu, budowy składów, mobilizacji siły roboczej, polityki cen, płac i cel, kredytów zagranicznych, finansowania pogotowia wojennego. Memoriał kończy się wskaza-

niami najpilniejszych i najkonieczniejszych zmian polityki gospodarczej i organizacji.

Jakie były losy tego memoriału, nie podano.

W przedmowie do dokumentu redakcja „Bellony“ pisze: „Olbrzymia dysproporcja między wydatkami Niemiec i Polski na cele wojenne w latach 1933-39... zawsze nasuwać będzie pytanie, czy... Polska rzeczywiście nie była w stanie przeznaczyć na cele obrony znacznie większych środków finansowych... memoriał rzuca dużo światła na tę sprawę“.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że przyczyną zupełnego nieprzygotowania gospodarczego do wojny była zła gospodarka od r. 1926. Memoriał jest m.i. dowodem, że można było prowadzić lepszą.

## DOBRY LIRYK ZŁY SATYRYK

Józef Łobodowski: UCZTA ZADZUMIONYCH. Nakładem autora. Paryż 1954. Stron 178.

Jeden z najwybitniejszych współczesnych liryków polskich powziął nienajszczęśliwszą myśl wydania w osobnym tomie utworów marginalnych swej twórczości, głównie satyr i aktualnych wierszy politycznych.

Przeszło jedną trzecią tomiku zajmuje poemat tytułowy, rodzaj apokaliptycznej satyry na współczesność, złożony z bardzo niejednorodnych członów. Można by powiedzieć, że znajdujemy w nim echa prawdziwego Łobodowskiego obok ech Słowackiego, Gałczyńskiego i Tuwima. Ani w konstrukcji, ani w nastroju nie ma w nim tej jedności i odrębności stylu, jaką odznaczają się liryki Łobodowskiego.

Resztę zbioru wypełniają bardzo różne w typie pamflety, satyry i fraszki, które sprawić muszą w sumie rozczarowanie wielbicielom talentu poety. Najlepszym z tych wierszy wydaje się satyra „Polacy na wojnie”. Kilka satyr pisanych jest po rosyjsku polską pisownią — tych recenzent ocenić nie potrafi. W wierszach satyrycznych więcej żółci niż humoru, charakter ich przeważnie efemeryczny. W posłowniu na końcu zbioru Łobodowski broni swego prawa do używania słów ordynarnych w pełnym brzmieniu. Można się rozmaicie zapatrywać na tzw. słowa nieprzyzwoite w wierszach, ale jedno zdaje się być niesporne: pieprz może dodać smaku potrawie mającej jakąś poza tym konsystencję; pieprz wsypany do wody nikomu smakować nie może.

Niektóre fragmenty tego zbioru sięgają czasów przedwojennych, dużo, bodaj czy nie większość, pochodzi z okresu drugiej wojny światowej, reszta z pierwszych lat powojennych. Przyszły historyk literatury rzadko zagłądać będzie do tego tomu.

Karykatura Witolda Januszewskiego przedstawiająca autora niezłą, natomiast okładka okropna.

## PUL W FILADELFI

PAMIETNIK z okazji 35-lecia założenia Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Domu Polskim. Philadelphia, Pa. 1919—1954. Stron 21.

Broszura zawiera przedmowę prof. O. Haleckiego, zestawienie odczytów PUL filadelfijskiego od r. 1949, program na rok bieżący. Uniwersytet Ludowy w Filadelfii prowadzi pożyteczną akcję odczytów popularnych, odbywających się co dwa tygodnie. Wykładowcami w ostatnich latach są

przeważnie członkowie nowej imigracji, zarówno pracownicy naukowcy, jak działacze społeczni i polityczni różnych kierunków. Zarząd jest całkowicie w ręku starej Polonii. Co roku urządza się wieczór autorski jednego z pisarzy polskich, zazwyczaj połączony z obchodem święta narodowego.

## WROGOWIE KOŚCIOŁA

Wydawnictwo Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii. Co myśla wrogowie Kościoła? III. A. Rock: KAPITALIZM, SOCJALIZM I KOMUNIZM. Londyn 1954. Stron 12. Cena 2 d.

Kolejna broszurka IPAK-u zawiera zwięzły popularny wykład o podstawach kapitalizmu, socjalizmu i komunizmu oraz stanowisku nauki katolickiej.

## Z ŻYCIA POLITYCZNEGO I SPOŁECZNEGO

### Z POBYTU PREZ. BIELECKIEGO W KANADZIE

Kanada wschodnia gościła w dniach 2—11 lutego prezesa Rady Jedności Narodowej Tadeusza Bieleckiego.

Prez. Bielecki przemawiał na dużych zebraniach publicznych w Toronto i Montrealu oraz przeprowadził szereg rozmów z czołowymi przedstawicielami polskiego życia politycznego i społecznego w Kanadzie. Jednym z głównych tematów była sprawa dalszego rozszerzenia akcji Skarbu Narodowego.

Prezes Rady Jedności Narodowej odbył w Ottawie rozmowę z ministrem Paul Martinem, który zastępował premiera i ministra spraw zagranicznych Kanady przebywających w tym czasie w Londynie. Prez. Bieleckiemu towarzyszyli prof. T. Domaradzki i płk S. Szuk wiceprezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Ponadto prez. Bielecki przeprowadził rozmowy w Department of External Affairs i nawiązał lub odnowił kontakty z kanadyjskimi kołami parlamentarnymi, w szczególności z przywódcami partii liberalnej (obecnie rządzącej) i postępowych konserwatystów (trzon opozycji).

Radio kanadyjskie CBC nadało wywiad z prez. Bieleckim w ramach swych codziennych krótkofalowych audycji do Polski. Prasa kanadyjska oraz polonijna poświęciła wiele uwagi pobytowi prezesa Rady Jedności Narodowej.

Przyjazd do Kanady prez. Bieleckiego, człowieka reprezentującego czyn i szeroko pojęty interes Polski pobudził wiarę w celowość zgodnego wysiłku.

## POETYCKA BAJKA

Stanisław Sep-Szarzyński: HISTORIA ZIELONEGO WIANKA. Ilustrował Jerzy Faczyński. Veritas. Londyn 1955. Stron 29. Cena 5/-.

Poetycka bajka dla dzieci przeciwstawiająca dążenie do bogactwa służbie ojczyźnie. Zielony wianek, to wieniec z odznaki lotniczej polskiej. Ilustracje bardzo artystyczne, ale czy dość realistyczne dla dzieci?

## NADEŚLANE

KALENDARZYK Biblioteki Polskiej na Rok Pański 1955. Veritas, wydanie bezpłatne. Londyn. Stron 32. Dwukolorowy druk.

Kalendarzyk zawiera różne wiadomości o Bibliotece Polskiej oraz wykaz z omówieniem książek przewidywanych w 1955 r.

Pierwszy odniósł z tego bezpośrednią korzyść Skarb Narodowy, zasilony już wydatnie w związku z pobytem prez. Bieleckiego. W Toronto i Montrealu po jego przemówieniach słuchacze złożyli jednorazowo na Skarb przeszło 250 dolarów.

Program 9-dniowego pobytu prez. Bieleckiego wypełniony był całkowicie.

Toronto: 2 lutego konferencja z politykami kanadyjskimi; herbatka w Kole Stronnictwa Narodowego. 3 lutego wizyta w zarządzie głównym Kongresu Polonii Kanadyjskiej; konferencja prasowa dla dziennikarzy polskich; zebranie publiczne zorganizowane przez Komitet Obrony Zjednoczenia Narodowego, przewodnim zebrania pp. Bidny przedstawiciel KPK, Borkowski PPS, Kraiewski SN. 4 lutego posiedzenie z działaczami Stronnictwa Narodowego; posiedzenie z Komitetem Obrony Zjednoczenia Narodowego.

Montreal: 5 lutego konferencja z Komisją Porozumiewawczą Polskich Stronnictw Politycznych w Kanadzie; posiedzenie z Komisją Organizacyjną Stronnictwa Narodowego w Kanadzie. 6 lutego zebranie publiczne zwołane przez Komisję Porozumiewawczą Stronnictw pod hasłem „Poprzyjmy Skarb Narodowy”. Po prez. Bieleckim przemawiał amb. T. Romer, przewodniczącym Skarbu Narodowego w Kanadzie. Na zebraniu, pod przewodnictwem p. Z. Celichowskiego, uchwalono rezolucję protestującą przeciw układowi w Jałcie. 7 lutego konferencja z

prasą kanadyjską; konferencja z Komisją Porozumiewawczą Stronnicstw; zebranie Koła Stronnicstwa Narodowego.

Ottawa: 8 i 9 lutego spotkania z przedstawicielami rządu i parlamentu kanadyjskiego oraz z czołowymi działaczami polskimi.

Przed powrotem do Nowego Jorku prez. Bielecki 10 lutego złożył wizytę w Centrum Studiów Słowiańskich Uniwersytetu Montrealskiego.

## ZJAZD STRONNICZWA NARODOWEGO W STANACH ZJEDN.

Drugi krajowy zjazd delegatów Stronnicstwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych odbył się w Nowym Jorku w dniach 12 i 13 lutego.

Zjazd otworzył prezes Wydziału Wykonawczego mec. Franciszek Szwałdler, witając licznie przybyłych delegatów Kół i meżów zaufania, oraz prezesa Stronnicstwa dr Tadeusza Bieleckiego z Londynu.

Do prezydium zjazdu wybrano mec. Jerzego Czarkowskiego z Marlboro, Mass. jako przewodniczącego, red. Jerzego Ptakowskiego z Nowego Jorku i Tadeusza Gorczyńskiego z Buffalo jako wiceprzewodniczących, a Witolda Stefańskiego z Worcesteru, Mass. i Henryka Osajdę z Nowego Jorku jako sekretarzy.

Dłuższe przemówienie wygłosił prez. Bielecki omawiając zagadnienie „pokojuowego współżycia” propagowane przez Sowiety, sprawę wyzwolenia ujarzmionych narodów, sprawę Niemiec oraz wewnętrzne problemy emigracji polskiej.

Po sprawozdaniach Wydziału Wykonawczego oraz komisji rewizyjnej zjazd wyłonił komisje organizacyjną i polityczno-społeczną, z przewodniczącymi inż. Zdzisławem Zakrzewskim z Jersey City, N.J. i dr Tadeuszem Kolodńskim z Buffalo.

Dalszy ciąg pierwszego dnia zjazdu poświęcony był obradom w komisjach. Wieczorem odbyła się kolacja i spotkanie towarzyskie z udziałem uczestników zjazdu, członków Stronnicstwa oraz ich rodzin.

Przed południem drugiego dnia zjazdu, po mszy św., odbywały się nadal obrady w komisjach, w godzinach popołudniowych i wieczornych zebrało się drugie plenum zjazdu, które wyłoniło nowe władze Stronnicstwa Narodowego w Stanach Zjednoczonych oraz uchwalilo szereg rezolucji.

Do nowego Wydziału Wykonawczego weszli: mec. Adam Niebieszczański p.o. prezes, Stanisław Rzetelski sekretarz, Szczepan Kotowicz, Stanisław Mościński, płk Tadeusz Popławski i Jan Wawrzków kierownicy referatów.

Zjazd wybrał komisję rewizyjną z

dr Stanisławem Skrzypkiem jako przewodniczącym oraz Bolesławem Niementowskim i Januszem Sielczakiem jako członkami. Wybrano również Radę Stronnicstwa, określając skład jej na 35 osób. Ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu zjazd udzielił jednogłośnie absolutorium z podziękowaniem za ofiarną pracę.

Wśród uchwalonych przez zjazd rezolucji politycznych wymienić należy rezolucje o położeniu w kraju, sytuacji międzynarodowej z podkreśleniem problemów „pokojuowego współżycia” i stosunku do Niemiec, roli emigracji polskiej w walce o wyzwolenie Polski i usunięcie groźby komunizmu, rocznicy układów jałtańskich oraz zjednoczeniu polskiej emigracji politycznej.

W rezolucji na temat 10 rocznicy Jałty zjazd stwierdził, że postanowienia tych układów nie obowiązują narodu polskiego. Zjazd zwrócił się do rządu i społeczeństwa amerykańskiego o przekreślenie ujemnych skutków umowy przez spotęgowanie walki politycznej dla wyzwolenia Polski i jej sąsiadów.

Rezolucja o zjednoczeniu emigracji wraza uznanie władzom Stronnicstwa Narodowego w Londynie za skuteczne i skuteczne wysiłki, które doprowadziły do podpisania Aktu Zjednoczenia oraz dziękuje Polonii amerykańskiej za żywiołowe i ponaracie akcji zjednoczenia i jego organów.

Po końcowych przemówieniach mec. Niebieszczańskiego, prez. Bieleckiego oraz ustępującego prezesa Wydziału Wykonawczego mec. Szwałdlera zakończono zjazd odśpiewaniem Hymnu Młodych.

## BUDŻET I ODDZIAŁ AMERYKAŃSKI RADY JEDNOŚCI

Na posiedzeniu Rady Jedności Narodowej w dniu 12 lutego uchwalono powołać organ kontrolny, który w zastępstwie Najwyższej Izby Kontroli będzie bedzie wdatki Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

Uchwalono dalej wniosek komisji wewnętrzno-politycznej dotyczący reprezentacji ruchu ludowego: „Zważywszy, że niepełna liczbowa reprezentacja ruchu ludowego w TRJN nie odpowiada znaczeniu tego ruchu w życiu narodu polskiego, Rada zwzwa Prezydium do bezzwłocznego podjęcia kroków celem uzupełnienia tej reprezentacji i do złożenia Radzie sprawozdania w terminie do końca marca br. Rada stwierdza, że ewentualne uchwalenie się poszczególnych odłamów ruchu ludowego od udziału w TRJN nie może zmienić zasady, że ruch ten winien mieć w Radzie pełną reprezentację na równi z innymi głównymi ruchami politycznymi”.

Kolejnym punktem porządku dzien-

nego było przyjęcie Stronnicstwa Demokratycznego do Rady Jedności i przyznanie mu czterech mandatów. Wniosek uzyskał przepisana regulaminowo kwalifikowaną większość 4/5 ogólnej liczby członków Rady (na 94 członków w głosowaniu wzięło udział 83, przy czym 82 opowiedziało się za przyjęciem, 1 oddał białą kartkę).

W rozprawie budżetowej zabierali głos przedstawiciele poszczególnych klubów Rady Jedności.

Przemawiający w imieniu klubu narodowego p. J. Werner stwierdził potrzebę rozbudowy Skarbu Narodowego. Powodzenie wysiłków zależy w dużym stopniu od tego, jak dalece opinia uświadomi sobie znaczenie politycznej działalności Egzekutywy. Jest ważne, aby zrozumiano, że naprawa stosunków wewnętrznych nie wyczerpuje zakresu działań politycznych obozu zjednoczenia. Sprawa polska wymaga szerokiej, wszechstronnej obrony. Po omówieniu poszczególnych działów prac Egzekutywy i spraw krzywsu wewnętrznego, p. Werner oświadczył, że jego klub będzie głosować za budżetem.

Budżet na pierwsze półrocze 1955 r., po wyczerpaniu debaty i dodatkowych wyjaśnieniach, w teście przedstawionym przez komisję budżetową został uchwalony na posiedzeniu Rady Jedności w dniu 17 lutego.

Następnie uchwalono wniesiony przez Egzekutywę wniosek w sprawie utworzenia Oddziału Rady Jedności Narodowej w Stanach Zjednoczonych. Wniosek ten był wynikiem rozmów i konferencji przeprowadzonych przez prezesa Rady T. Bieleckiego z przedstawicielami stronnicstw i ugrupowań politycznych w Ameryce. Postanowienia wniosku przewidują, że Oddział jest częścią Rady Jedności i jej przedstawicielstwem w Stanach Zjednoczonych. Oddział składa się z członków powołanych przez stronnicstwa i ugrupowania, a ponadto z członków powołanych przez organizacje społeczne. Prezydium Oddziału będzie jednocześnie działać jako organ wykonawczy Egzekutywy w powierzonym mu zakresie pracy.

Tekst uchwały niezwłocznie przesłano do Ameryki na rece prez. Bieleckiego, który został jednocześnie upoważniony do zwołania pierwszego posiedzenia Oddziału oraz do powołania komisarza weryfikacyjnego.

Obu posiedzeniom Rady Jedności przewodniczył p. B. Podolski, pełniący w okresie nieobecności prez. Bieleckiego obowiązki przewodniczącego.

## PRZEDSTAWICIELSTWO WE FRANCJI

W Parwzu 5 lutego odbyło się zebranie konstytucyjne Przedstawicielstwa



Polityczno-Społeczny we Francji. Zebraniu przewodniczył mec. B. Gajewicz.

Przedstawicielstwo Polityczno-Społeczne jest zgrupowaniem stronnictw politycznych i głównych organizacji społecznych, działających we Francji i stojących na gruncie Aktu Zjednoczenia z dnia 14 marca 1954 r. Do Przedstawicielstwa wchodzi: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Polski Ruch Wolnościowy — Niepodległość i Demokracja, Liga Niepodległości, Polskie Stronnictwo Ludowe — Odłam Jedności Narodowej, Niezależna Grupa Społeczna, Centralny Związek Polaków we Francji, Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego we Francji oraz Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny we Francji.

Przedstawicielstwo działa będzie do chwili powołania Oddziału Rady Jedności Narodowej we Francji i ma m.i. za zadanie przygotowanie projektu organizacji tego Oddziału, a do czasu jego powstania prowadzenie akcji politycznej w imieniu zjednoczonego społeczeństwa polskiego we Francji.

Zebranie wybrało jednogłośnie na prezesa Przedstawicielstwa p. Z. Zarembe, do prezydium zaś każda z organizacji członkowskich wydelegowała jednego reprezentanta. Prezydium ukonstytuowało się następująco: Z. Zaremba prezes, W. Grzybowski i B. Gajewicz wiceprezesi, S. Paczyński sekretarz, T. Parczewski skarbnik, W. Kuźdzał, J. Rokicki, J. Roskosz i E. Tuszewski członkowie.

## ZE SKARBU NARODOWEGO

W styczniu wpływy Delegatury Skarbu Narodowego na Wielką Brytanię wyniosły £ 402.6.11, w tym ze sprzedaży znaczków Skarbu Narodowego £ 319.11.9. W poprzednim miesiącu wpływy ze sprzedaży znaczków wynosiły £ 284.7.10.

Wpływy ze znaczków przejawiają stałą tendencję zwyżkową.

★

W porozumieniu z Główną Komisją w Londynie Komisja Skarbu Narodowego na Kanadę wzięła na siebie następujące świadczenia: konserwację skarbów wawelskich, utrzymanie placówki R.P. w Irlandii, pomoc dla audycji polskiej radia w Madrycie, pomoc dla Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie. Wyплаты te wyniosły w okresie sierpień—grudzień 1954 r. 1.835 dol. Jak podaje sprawozdanie z działalności komisji kanadyjskiej „potrzeby konserwacyjne Skarbu Wawelskich — wbrew bezpodstawnym alarmom — dzięki Skarbowi Narodowemu są i będą zaspokajane“.

## POLSKI LONDYN W DZIESIĘCIOLECIE JAŁTY

Londyn, stolica Polski na emigracji, podniósł w dziesięciolecie Jałty uroczysty głos protestu. Wielką salę St. Pancras Hall zapełniły w dniu 13 lutego liczne rzesze Polaków. Na zebranie przybyli również angielscy przyjaciele Polski oraz przedstawiciele narodów spoza żelaznej kurtyny. Obecni byli niemal w komplecie członkowie władz Zjednoczenia Narodowego. Byli także obecni członkowie rządu R.P., który w lutym 1945 r. odrzucił dyktat jałtański: prem. T. Arciszewski i ministrowie Z. Berezowski, W. Folkierski, M. Kukiel, B. Kuśnierz, J. Kwapiński i S. Sopicki.

Przemawiali na zebraniu prez. T. Arciszewski, amb. E. Raczyński i gen. W. Anders. Mówcami angielskimi byli posłowie do Izby Gmin Guy Lloyd i Victor Raikes, którzy podczas debaty jałtańskiej w Izbie Gmin w 1945 r. głosowali przeciw haniebnemu układowi.

Zebranie zorganizowało Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

P. J. Rożdżyński z brytyjskiego Wydziału Wykonawczego Stronnictwa Narodowego wizytował w dniach od 10 do 15 lutego Koła SN w Oldhamie, Rochdale, Bradfordzie, Lancasterze i Prestonie. Przyjęto nowych członków SN.

W Bradfordzie 12 lutego odbył się oplatek SN z udziałem ponad 100 osób. Życzenia złożyli zebraniem kierownik Obszaru p. J. Dudziński oraz ks. dr Grzegorzek. Przemówienie polityczne wygłosił p. Rożdżyński. Po części oficjalnej nastąpiły tańce.

W Middlesborough 16 lutego miejscowe Koło SN zorganizowało zebranie publiczne. Przewodniczył kierownik Koła p. L. Kopeć. Sytuację polityczną przedstawił p. Rożdżyński, po referacie odbyła się dyskusja.

W Londynie 18 lutego odbyło się zebranie miesięczne Koła Centralnego

SN, z referatem p. J. Płoskiego pt. „Kryzys emigracji czy histeria“.

W uzupełnieniu notatki zamieszczonej 1 lutego o oplatku Koła SN w Birminghamie podajemy, że w części artystycznej uroczystości wzięli udział: kwartet męski Polskiego Koła Katolickiego pod kierownictwem p. B. Ponki oraz solista p. W. Kulesza. Wykonawcy odśpiewali przy akompaniamencie p. A. Gaj-Celińskiego szereg koled i pieśni polskich. Występy zebrani przyjęli bardzo serdecznie. W oplatku wzięli udział ks. dziek. F. Kącki.

## ŚP. H. CHMIELIŃSKI

W Naples na Florydzie zmarł 29 stycznia w wieku 73 lat śp. Henryk Hilary Chmieliński, wydawca „Kuryera Codziennego“ w Bostonie.

Śp. Chmieliński urodził się w Ziemi płockiej. Studia akademickie odbył już w Ameryce. Zajął się następnie bankowością i dziennikarstwem, obejmując z czasem kierownictwo dużego banku „Hanover Trust Co“ i reorganizując „Kuryer Codzienny“. W latach budowania państwa polskiego współpracował z Ignacym Paderewskim, stawiając do dyspozycji zmontowany przez siebie w Nowej Anglii wielki aparat propagandowy i spiesząc z wydatną pomocą materialną. Bank przez niego kierowany zakupił polskiej pożyczki dolarowej na przeszło pół miliona dolarów. W uznaniu zasług dekorowany był Polonią Restituta.

Zmarł w czasie swojego pierwszego urlopu w życiu, po pięćdziesięciu latach pracy.

## CO ICH OBURZA

Miesięcznik niemiecki „Der Europäische Osten“ atakuje wygłoszone przed kilku miesiącami do kraju przemówienie radiowe dra Wojciecha Wasiutyńskiego na temat stosunków polsko-francuskich. Pismo niemieckie oburzone jest najbardziej twierdzeniem, że granica na Odrze i Nysie nie jest podarunkiem Stalina dla Polski,

### JUŻ JEST DO NABYCIA

we wszystkich księgarniach polskich  
oraz w składzie głównym 8 Alma Terrace, London, W. 8

NOWA KSIĄŻKA

## Wojciech Wasiutyński „LISTY O LUDZIACH“

24 szkice ujęte w czterech rozdziałach, zaopatrzone spisem literatury, 196 stron tekstu

Cena 15/- lub \$2.50

lecz wynikiem odniesionego przez Zachód zwycięstwa nad Niemcami.

Czasopismo niemieckie nie przytacza żadnych argumentów, natomiast pisze: „Wasiutyński należy do emigracyjnego polskiego stronnictwa narodowych demokratów, których szowinistyczne tendencje są w równym stopniu powszechnie znane, jak szowinistyczne tendencje rozgłośni Wolna Europa“.

## ZJAZD POLSKIEJ AKCJI KATOLICKIEJ

W Londynie obradował w dniu 13 lutego ósmy doroczny zjazd delegatów Polskiej Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii. Dzień przed zjazdem odbył się krótki kurs dla przodowników Akcji Katolickiej. Zjazd rozpoczął mszą św. w Kościele Polskim na Devonii. Zasadniczym tematem zjazdu był referat dra W. Jelonka pt. „Posłuszeństwo Kościołowi — podstawą Akcji Katolickiej“. Nowe władze wybrano w prawie niezmiennym zeszlórocznym składzie. Uchwała zasadnicza zjazdu mówi m.i.:

„Zjazd zwraca uwagę społeczeństwa na nowe sposoby walki z religią, przeszczepione z Moskwy, polegające na odebraniu Kościołowi przyrodzonego prawa do kształcenia duchowieństwa przez biskupów-ordynariuszy i podporządkowanie kształcenia duchowieństwa organom komunistycznego państwa.“

Zjazd ubolewa, iż grupa katolików reżimowych uległa błędnym teoriom determinizmu społecznego i stała się narzędziem międzynarodowego komunizmu do walki z Kościołem Powszechnym, a zwłaszcza ze Stolicą Apostolską“.

## WYNIK ZBIÓRKI NA PACZKI GWIAZDKOWE

Na akcję paczek gwiazdkowych dla chorych Polaków przebywających w czasie świąt Bożego Narodzenia w szpitalach w Wielkiej Brytanii, Komisja Koordynacji Opieki Społecznej przy Zjednoczeniu Polskim zebrała

łącznie £ 429.10.3 z dotacji instytucji i organizacji społecznych, zbiorów przeprowadzonych przez duchowieństwo katolickie, zbiorów w lokalach i klubach w Londynie oraz z ofiar indywidualnych. Dużą pozycję (£ 110) stanowi pomoc płynąca co roku ze Stanów Zjednoczonych od tamtejszych Polaków.

Stroną wykonawczą całej akcji zajęło się TPP, gdzie dzięki pomocy osób pracujących bezinteresownie przygotowano 1.586 paczek. Przy ekspedycji pomogli członkowie Zrzeszenia Studentów. Każda paczka zawierała bakalie, czekoladę, blok papieru listowego z kopertami, opłatek oraz specjalnie w tym celu wydany polski kalendarz kieszonkowy z życzeniami świątecznymi. Paczki rozesłano wszystkim chorym, o których Komisja miała wiadomości.

Niezależnie od tego angielska organizacja Association of Friends of Polish Patients przygotowała we własnym zakresie 1.370 paczek i rozdała je Polakom przebywającym w zakładach dla nerwowo chorych.

## Listy do Redakcji

### NIE ZGADZAM SIĘ

Szanowny Panie Redaktorze, W „Myśli Polskiej“ z dnia 1 lutego ukazał się artykuł dyskusyjny p. Aleksandra Sierza pt.: „Narastające zagadnienie“.

Na wstępie autor zaznacza, że nazwaliśmy się emigracją polityczną ze względu na „gotowość natychmiastowego przejścia z życia codziennego do stanu mobilizacji, tymczasowości i przejściowości położenia i czynny udział w przywróceniu Polsce niepodległości“. Te określenia nie wydają mi się być istotne.

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. ci Polacy, którzy znaleźli się poza granicami Polski nie wrócili do kraju ojczystego, ponieważ nie chcieli się pogodzić z ustrojem politycznym Polski, narzuconym przez Rosję bolszewicką. Po 1945 r. jeszcze inna grupa rodaków znalazła się na

emigracji — uchodźcy, którzy nie mogli pogodzić się z systemem bolszewickich rządów w Polsce, względnie chroniąc się zagranicą przed prześladowaniami politycznymi. Motywy, jakimi kierowali się ci uchodźcy są natury wyłącznie politycznej i stąd wywodzi się nasza nazwa „emigracji politycznej“.

Następnie autor stara się zarysować obecną sytuację międzynarodową w kolorach bardzo czarnych, dochodząc do myślnego wniosku, że „chcemy, czy nie chcemy, musimy przyjąć fakt polityki koegzystencji“.

Wiemy natomiast, że szereg polityków i dyplomatów w Stanach Zjednoczonych, a nawet w Wielkiej Brytanii i we Francji, bezwzględnie odrzuca wszelkie koncepcje koegzystencji, zdając sobie dokładnie sprawę do czego taka koegzystencja prowadziłaby. Na szczęście i bolszewicka Rosja po doświadczeniu do władzy Chruszczowa kategorycznie odrzuca pojęcie koegzystencji w polityce i kładzie nacisk na zbrojenia i ciężki przemysł.

Dzisiejsza sytuacja międzynarodowa jest zbyt skomplikowana, a przede wszystkim zakłamaną i naprężoną, aby na podstawie wypowiedzi niektórych dyplomatów, szczególnie w Wielkiej Brytanii, dochodzić do przekonania, że „polityka koegzystencji“ była już faktem dokonany.

W toku dalszych swych wywodów autor dochodzi do wniosku, że dalsze zatrzymywanie polskiego obywatelstwa nie jest celowe i skłania się do koncepcji przyjmowania obywatelstwa tego kraju, w którym dany emigrant zamieszkuje. Na poparcie swych wywodów autor przytacza takie argumenty, jak: „zdobycie większego powodzenia materialnego, większych możliwości wejścia w społeczeństwo danego kraju i oddziaływania na nie“ oraz rzekomo „wpływanie na politykę państwową“.

Wiemy z historii i praktyki życiowej, że ludzie kierujący się wyłącznie względami materialnymi, popełniają największe błędy. Gdyby emigracja polska poszła w kierunku wskazanym przez autora, musiałaby się asymilować do społeczeństw, wśród których przebywa, wyrzec się walki o niepodległość Polski, jako zorganizowana część narodu i przemawiająca w jego imieniu

W obecnych czasach cały naród polski ugina się pod ciężarem niewoli, prześladowań religijnych, znosząc przy tym nędzę i głód. Mimo to nie stracił nadziei odzyskania niepodległości i zrucenia jarzma komunistycznego trwając w oporze wobec czerwonych najeźdźców i zanosząc modły do Pana Boga. My, jako emigracja polityczna, jesteśmy częścią narodu polskiego i jesteśmy moralnie zobowiązani

### ZESZYTY STUDIUM POLITYCZNEGO SN

- M. Pawlikowskiego „Co to jest naród“
- L. Kownackiego „Demokratyczne ustroje państwowe“
- I. Człowiekowskiego „Katolicka doktryna społeczna“
- S. Skrzypka „Sprawa ukraińska“
- J. Płoskiego „Dzieje obozu narodowego do 1914 roku“
- L. Kownackiego „Marksizm w świetle nauki i faktów“
- T. Wasilewskiego „Pogląd na teorię sztuki wojennej“

Do nabycia w Sekretariacie SN: 8, Alma Terrace, Allen Street, London, W. 8

Cena 1/6 (dla członków 1 s), zeszyt Płoskiego 2/6 (dla członków 2 s)

ni do współnoszenia doli i niedoli naszego narodu.

Nie wolno wyrzekać się tego uciążonego narodu i przyjmować obcych obywatelstw, nie można wyłącznie skierowywać swych wysiłków na poprawianie warunków materialnych.

Następnie autor artykułu mniema, że moglibyśmy wejść w społeczeństwo danego kraju i oddziaływać na nie w formie głosowania itp. Moim zdaniem jest to fikcja, gdyż w rzeczywistości nawet tak liczna emigracja polska, jaka znajduje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (ponad 6 miln) nie miała i nie ma wpływu zasadniczego na politykę amerykańską, a cóż dopiero mówić o naszej emigracji obliczanej na tysiące, a nie na miliony.

Każde przyjęcie obcego obywatelstwa pociąga za sobą wyrzeczenie się obywatelstwa polskiego.

W interesie narodu polskiego jest zachowanie obywatelstwa polskiego, chociażby ze względu na to, że naród nasz poniósł ogromne straty w ludziach w czasie drugiej wojny światowej, a nawet ponosi je do dnia dzisiejszego, gdyż okupant bolszewicki bezustannie tępi wartościowe i patriotyczne jednostki.

Założenie, o którym wspomina autor, że „czynnik polityczny polskie zapewnią przyjmującym obywatelstwo obce powrót do obywatelstwa polskiego w razie zmiany warunków politycznych” — bardzo wątpię, aby takie zapewnienie było przez jakieś autorytatywne władze i odpowiedzialne czynniki wydane. Byłoby to sankcjonowanie oportunistów i stwarzanie nieuczciwie szans dla karierowiczów i wszelkiego rodzaju kombinatorów oraz ludzi nie liczących się z dobrem ogólnym narodu. Z kolei autor sugeruje, że „zmiana obywatelstwa byłaby pewnego rodzaju kontraktem pomiędzy zmieniającym obywatelstwo, a państwem, które go nie wydziedzicza”. Jest to również koncepcja nierealna z uwagi na okoliczności wyżej przytoczone oraz na to, że warunki jakie autor stawia przyjmującemu obywatelstwo są po prostu niewykonalne przez przeciętną jednostkę, a ponadto dualizm lojalności wyklucza realizację tej fantastycznej koncepcji.

Nie zgadzam się z opinią autora, że istnieją kraje, w których po upływie pewnej ilości lat obcokrajowiec musi przyjąć obywatelstwo miejscowe. Najgorzej przedstawiała się pod tym względem Australia, gdzie zaczęto stosować pewne represje wobec obcokrajowców, ale obecnie stan ten podobno uległ poprawie. W Argentynie natomiast po upływie 5 lat obcokrajowcowi automatycznie nadaje się obywatelstwo, o ile tenże przed upływem tego terminu

nie wniesie podania o nie nadawanie mu obywatelstwa. A więc również nie ma przymusu. W USA nie istnieje przymus w żadnej formie. Istnieją jedynie pewne i stosunkowo nieliczne zakłady pracy i fabryki, które ze względu na tajemnice wojskowe nie przyjmują do pracy nie posiadających obywatelstwa amerykańskiego. Są to jednak wyjątki.

Wreszcie autor artykułu dyskusyjnego rzuca myśl „stworzenia wszechświatowej organizacji polonijnej, w której każda osoba pochodzenia polskiego musiałaby (sic) być członkiem tej organizacji”. Myśl nowa, ale niefortunna i po prostu fantastyczna. Zapytuję autora kto ma zmusić osobę pochodzenia polskiego do należenia do organizacji i jakimi sankcjami?

Ojczyzna nasza może być uwolniona od bolszewickich okupantów tylko i jedynie w drodze konfliktu zbrojnego pomiędzy Wschodem i Zachodem, do którego niewątpliwie zbliżamy się, a dotychczasowe wypadki na Pacyfiku i wokół Formozy wskazują, że starcie zbrojne może się tam rozpocząć i objąć całą Azję.

Henryk Majchrowicz

Chicago

## ZNAM WYPADKI...

Szanowny Panie Redaktorze,

... P. J. Płoski, jako prawnik, powinien wiedzieć, że tzw. polskie obywatelstwo nie jest rzeczywiście obywatelstwem polskim.

Polak, który przyjmuje obywatelstwo brytyjskie nie stoi przed dylematem czy być obywatelem polskim, czy brytyjskim, ale przed dylematem czy być bezpaństwowcem, to jest człowiekiem, którym się nikt nie opiekuje, czy też mieć paszport brytyjski, który daje mu po raz pierwszy od lat, że należy gdzieś, że jest ktoś, kto się o niego upomni w razie potrzeby...

Ja znam wypadki, gdzie Polacy zajmują kierownicze stanowiska w przemyśle, są wykładowcami na uniwersytetach, pilotami w zakładach doświadczalnych lotniczych, są głównymi kre-

larzami prototypów samolotowych itp. Jest to tylko możliwe dzięki przyjęciu przez nich obywatelstwa brytyjskiego...

W. Juchnowicz

Birmingham

## NA MARGINESIE

### ROZŁAM NA SZCZEBLU

W wychodzącym w Niemczech tygodniku „Polak” ukazały się dwa sprostowania władz SPK. Pierwsze z nich pochodzi od zarządu Oddziału w Niemczech. Fragmenty podajemy dosłownie, zapewniając, że nie jest ich autorką pułkownikowa Malina.

„W dalszych atakach „Polak” szamocę się z przekonaniem na temat polityczny w obrębie tragicznego rozłamu na szczepu prezydenckim.”

„Ratować dusze polskie tu!

„SPK nie może być terenem przetargów politycznych, co gorsza, podłożem do rozgrzywek o niezdrowym charakterze demagogii. Całokształt działalności zamyka się w ideowych twórczych programach pracy ściśle dostosowanych do naszego życia na obczyźnie.”

„Członków Rodziny Kombatanckiej mamy po obu stronach nieszczęśliwego rozłamu na wyższym szczepu.”

„Nasz pielgrzymi trakt znaczą słupy przydrożne, które mówią, jak daleko jeszcze do Polski. Przyjdzie moment, że Polskę zobaczymy tuż za miedzą.”

„Słupy przydrożne znikną, a wtedy staniami oko w oko z tymi, którzy zostali w Kraju. Nas nie będą pytać, kto zasiadał na wygnanym krześle prezydenckim.”

Ale i „na wyższym szczepu” SPK „szamocą się z przekonaniem na temat polityczny”. Bo oto w następnym numerze tegoż pisma znajdujemy sprostowanie Zarządu Głównego SPK, podpisane przez pp. Lisa i Soboniewskiego, a w nim takie zdanie:

„Nie jest również zgodne z prawdą, że Zarząd Oddziału SPK Niemcy zarządził skreślenie z protokołu Zarządu Koła w Ambergu uchwały opowiadającej się po stronie zjednoczenia politycznego gen. Sosnkowskiego i gen. Andersa”.

NOWE WYDAWNICTWO OFICyny POETÓW I MALARZY  
ANTONI BOGUSŁAWSKI, WŁADYSŁAW FOLKIERSKI, MARIAN KUKIEL,  
ZBIGNIEW STYPUŁKOWSKI, TYMON TERLECKI, BOLESŁAW WIERZBIĄŃSKI

## STANISŁAW STROŃSKI

### w 50-lecie pracy pisarskiej

Druk bibliofilski tłoczony dwubarwnie na bezdrzewnym papierze, ozdobiony dwoma ilustracjami na osobnych wkładkach kredowych: specjalnie wykonanym portretem rysunku Leli Pawlikowskiej i karykaturą rysunku Antoniego Wasilewskiego Zawiera siedem szkiców oświetlających działalność Stanisława Strońskiego jako uczonego, pisarza, dziennikarza, historyka i mówcy parlamentarnego

Stron 114

Do nabycia: Oficyna Poetów i Malarzy, 69 A Grosvenor Road, Tunbridge Wells, Kent (England)

Cena 7s 6d

**PACZKI ŻYWNOŚCIOWE  
DO POLSKI WYSYŁA**

**P.C. STORES**

pod kierownictwem  
Stefana Brewki

18 Queens Gate Tce, London, S.W. 7

6 tabl. wyborowej czekolady à 4 ozs (Cło ok. 25 zł) ...	£0.14.6
6 puszek à 2 ozs oryg. 100% Nescafé (Cło ok. 140 zł) ...	£1. 9.0
1 lb kawy palonej ziarn., 1 lb kakao, 1 lb herbaty, 1 lb czekolady w tabl. (Cło ok. 145 zł) ... .. .	£1.18.0

**„DZIATWA”**

Miesięcznik dla dzieci  
od lat 3 do 11

Bajka, powieść, opowiadanie, konkurs,  
wiersz, zagadka

Cena 1/- wraz z przesyłką  
lub równowartość w innej walucie

Adres: 18, Queen's Gate Terrace,  
London, S.W. 7, England

Wyszła z druku broszura  
STEFANA ŁOCHTINA  
**„SĄSIAD NASZEGO  
NIEBEZPIECZNEGO  
SĄSIADA”**

Sowiety a Chiny 1949—1954  
Do nabycia: 8, Alma Terrace,  
Allen Street, London, W.8  
Cena tylko 1/6

**ZALEGANIE**

**Z PRENUMERATĄ  
POWODUJE  
WSTRZYMANIE  
WYSYŁKI**

Wydanie siódme według wydania czwartego  
Ze słowem wstępnym Tadeusza Bieleckiego

**Roman Dmowski  
„MYŚLI NOWOCZESNEGO POLAKA”**

Nakładem Koła Młodych Stronnictwa Narodowego

Do nabycia: 8 Alma Terrace, Allen Street, London, W. 8  
oraz w księgarniach

**Towary wełniane**

**Medycyna**

**Obuwie**

**Skóry**

**Nylony**

Najlepsze źródło zakupów  
i wysyłki do Kraju  
oraz za linię Curzona

Poleca

Największy Polski Dom  
Wysyłkowy w Anglii

**Tazab & Co.**

LIMITED

TAZAB HOUSE  
22 ROLAND GARDENS  
LONDON, S. W. 7

Abonenci „Myśli Polskiej”  
otrzymują 10 procent  
zniżki od cen katalogowych

Katalogi i kolekcje próbek  
wysyłamy bezpłatnie do  
wszystkich krajów

**PIEPRZ STANIAŁ**

1½ lb PIEPRZU MALABAR

1. gatunek £0.15.0

Ponadto wysyłamy poniższe artykuły  
w najlepszym gatunku:

6 x ¼ lb HERBATY CEJLON- SKIEJ LIPTONA 100% yel- low label, eksportowa, zna- na w Polsce już przed woj- ną ... .. .	£1. 0.0
1½ lb KAWY ... .. .	£0.15.0
1½ lb HERBATY POLSKIEJ	£0.16.0
6 tabliczek CZEKOLADY V.H.	£0.11.6
6 x ¼ lb KAKAO Van Houtena	£0.11.0
2 x ½ lb KAKAO Van Houtena	£0.10.6

Każdy artykuł idzie w małej paczce  
poleconej szybko jak list

Tanio tutaj — możliwe cło w Polsce

**GRABOWSKI**

EXPORT — IMPORT

175, DRAYCOTT AVENUE  
LONDON, S. W. 3

Zima w kraju jest ciężka!

Czy wysłałeś już

paczkę rodzinie?

PORÓWNAJ NASZ CENNIK

LEKARSTW, MATERIAŁÓW

I ŻYWNOŚCI

**P. C. Stores**

POD KIEROWNICTWEM  
STEFANA BREWKI

18 Queen's Gate Terrace  
London, S. W. 7

**„MYŚL POLSKA”**

założona w 1941 r. w Londynie,  
ukazuje się dwa razy w miesiącu.  
Redakcja i administracja: 8, Alma  
Terrace, Allen St., London, W. 8.  
Tel. WEStern 1797. Prenumerata:  
półroczna 18 s lub 3 dol., roczna  
£ 1.16.0 lub 6 dol. (opłata lotnicza  
do USA półrocznie 1.50 dol., rocz-  
nie 3 dol.)